

KS. ADAM NOWAK

## O KULCIE ŚWIĘTEGO STANISŁAWA ZE SZCZEPANOWA

Czas powstania kultu św. Stanisława jest jedną z tez kontrowersyjnych. Przyjęcie bowiem przedkanonizacyjnego kultu nakazywałoby odpowiednio interpretować sam wyraz „trahitor”. Toteż zwolennicy T. Wojciechowskiego przesuwają powstanie kultu św. Stanisława na okres pokanonizacyjny. Przeciwnicy poglądów autora „Szkiców historycznych XI w.” czynią wszystko, aby wykazać, że kult ten rozpoczął się o wiele wcześniej, o czym m. in. ma świadczyć przeniesienie zwłok męczennika ze Skałki do katedry wawelskiej. Innym argumentem jest chrzcielnica w Tryde, której ikonografię scen odnoszą do św. Stanisława, a powstanie tego zabytku datują na połowę XII w.<sup>1</sup> Na terenie Polski argumentem stały się płaskorzeźby kościoła św. Wincen- tego pod Wrocławiem, treściowo odpowiadające wypadkom, jakie rozegrały się w 1079 r. na Skałce i datowane przez niektórych autorów również na połowę XII w.<sup>2</sup> Do tego dochodzi jeszcze rzeźba w tympanonie kolegiaty łęczyckiej<sup>3</sup>. Tymczasem wielu autorów albo nie chce uznać, że wyrażone sceny dotyczą szczegółów związanych z życiem św. Stanisława<sup>4</sup>, albo nawet godzą się na to, ale czas powstania obiektów przesuwają na drugą połowę XIII wieku<sup>5</sup>.

Nie chcemy wdawać się w dyskusję na te tematy i rozstrzygać spornych spraw. Pragniemy jedynie przypomnieć trochę szczegółów związanych z kul- tem św. Stanisława z okazji jubileuszu 900-lecia jego męczeńskiej śmierci.

## KULT ŚW. STANISŁAWA W KOŚCIELE POWSZECHNYM

Szerzycielami tego kultu byli zapewne benedyktyni. Prawdopodobnie św. Stanisław był absolwentem ich szkoły w Krakowie lub Tyńcu, a dalsze stu- dia odbywał w Leodium w jednym z benedyktyńskich klasztorów. Dzisiaj zdają się nie ulegać wątpliwości powiązania św. Stanisława właśnie z tym ośrodkiem benedyktyńskim.

<sup>1</sup> Por. Wł. Semkowicz, *Sprawa św. Stanisława w świetle nowego źródła ikonograficznego*, Kraków 1925.

<sup>2</sup> P. Bohdziewicz, *Zjazdy Łęczyckie XII wieku a powstanie kultu św. Sta- nisława Biskupa*, Roczn. human., R. 2 - 3; 1950 - 1951, Lublin 1953, s. 246 - 247; 251 - - 252.

<sup>3</sup> Tamże, s. 247 - 248; 253 i nn.

<sup>4</sup> J. Umiński ks., *W sprawie zatargu św. Stanisława z Bolesławem Szczodrym*, Przegl. hist., T. 37; 1948, s. 124.

<sup>5</sup> Por. M. Gębarowicz, *Początki kultu św. Stanisława i jego średniowieczny zabytek w Szwecji*, Lwów 1927; D. Bora wska, *Z dziejów jednej legendy, w spra- wie genezy kultu św. Stanisława Biskupa*, Warszawa 1950.

Trwały również wpływy kolońskie. Zadzierzgnięte dzięki małżeństwu Mieszka II z Rychezą pogłębiły się przez jej pobyt tam z synem Kazimierzem Odnowicielem. Benedyktyni kolońscy, których wybitnym przedstawicielem był opat Aron, poprzednik św. Stanisława na stolicy krakowskiej, utrzymywali nadal żywy kontakt z Polską. Zreformowane klasztory benedyktyńskie w Kolonii oddziaływały w tym samym duchu na Polskę. Męczeństwo św. Stanisława zapewne odbiło się mocnym echem w Kolonii. Być może kolońskie ośrodki stały się inspiratorami przeniesienia zwłok św. Stanisława ze Skalki na Wawel. Być może, że trzykrotne poselstwo z Kolonii w samym tylko 1088 r.<sup>6</sup> miało właśnie na celu m. in. pomóc w dokonaniu tego ważnego aktu nad Wisłą.

Jakkolwiek książęta z rodu Piastów w Polsce nie byli entuzjastami kultu św. Stanisława, co przywodziło na pamięć okrutne morderstwo dokonane przez członka ich dynastii, to jednak należy przypuszczać, że nie wszyscy unikali wstydliwie przypominania tego faktu. Zresztą w miarę upływu lat przykre wrażenie ustępowało miejsca dumie z postawy świętego i dziedzice Krzywoustego powoli przyzwyczajali się do uznawania świętości zamęczonego Biskupa krakowskiego. Już Salomea, wdowa po Krzywoustym, rezydująca w Łęczycy, była zwolenniczką Świętego i z jej to czasów ma pochodzić rzeźba w tympanonie kolegiaty Łęczyckiej<sup>7</sup>. Może ma rację Wł. Semkowicz, gdy pisze, że Ryksa, wnuczka Hermana w sercu swoim zawiozła kult św. Stanisława do Skandynawii i to w połowie XII w.<sup>8</sup> Zatem powiązania dynastyczne Piastów z licznymi dworami europejskimi mogły przyczynić się do upowszechnienia kultu naszego świętego Męczennika.

Dzięki sąsiedztwu z Polską kult św. Stanisława rozszerzał się na Czechy i Morawy, gdzie zdobywał sobie prawo obywatelstwa obok kultu św. Wojciecha i Waclawa. Są ślady tego kultu na Węgrzech, do których w średniowieczu należała część Jugosławii<sup>9</sup>. Możemy mówić również o kulcie naszego Świętego i w Austrii<sup>10</sup>.

Kanonizacja upowszechniła kult św. Stanisława w całym Kościele. Takie intencje miał Innocenty IV, który świętość Męczennika z Polski ogłosił trzema bullami. Jedna z nich adresowana „do całego Kościoła wyszczególnia wszystkich przełożonych społeczności kościelnych; „braci” Papieża, a więc patriarchów, arcybiskupów, biskupów; „synów”, a więc opatów, przeorów, dziekanów, archidiakonów, archiprezbiterów; oraz innych przełożonych, „do których to pismo dojdzie”. Zamiarem papieża było, aby ci „bracia” i „synowie” czcili świętego biskupa, który w walce o wolność Kościoła swe życie poświęcił. Można przypuszczać, że i następca Innocentego IV Aleksander IV był gorącym rzecznikiem czci świętego Stanisława. Był kardynał Raginald Conti hr. na Segni, niechętny kanonizacji Świętego, gdy nabrał przekonania co do słuszności sprawy jako papież popierał ten kult w całym Kościele a w szczególności w samym Rzymie. „Kościół św. Piotra w Rzymie i kaplica papieska obchodziły w XIII wieku festum s. Stanisłai 11 kwietnia, tj. w sam dzień śmierci Świętego”<sup>12</sup>. P. David przypuszcza, że „kult rzymski św. Sta-

<sup>6</sup> K. Szkaradek-Krotoski, *Św. Stanisław i jego zatarg z Bolesławem Śmiałym*, Lwów 1905, s. 14.

<sup>7</sup> P. Bohdziewicz, art. cyt., s. 253 - 254.

<sup>8</sup> Wł. Semkowicz, dz. cyt., s. 36.

<sup>9</sup> W. Schenk ks., *Kult liturgiczny św. Stanisława Biskupa na Śląsku w świetle średniowiecznych rękopisów liturgicznych*, Lublin 1959, s. 32.

<sup>10</sup> K. Dobrowolski, *Kult św. Stanisława w St. Florian w wiekach średnich* Roczn. krak., R. 19: 1923.

<sup>12</sup> W. Schenk ks., dz. cyt., 33.

nisława w XIII w. pochodził od papieża Urbana IV, który jako Jakub Pantaleon de Troyes był w r. 1247 legatem w Polsce, brał udział w synodzie we Wrocławiu (1248); za czasów jego rządów papieskich dwóch kanoników krakowskich należało do kaplicy papieskiej”<sup>13</sup>.

Powyższy kult św. Stanisława w Wiecznym Mieście prawdopodobnie nie trwał długo. Ożywienie go nastąpiło dzięki trzem Stanisławom Polakom: Stanisławowi kardynałowi Hozjuszowi, który kilka miesięcy przed śmiercią nabył dla nacji polskiej kościół św. Zbawiciela w Rzymie; ks. Stanisławowi Reszce, „najwierniejszemu wykonawcy woli” Hozjusza, który upiększył kościół tak, że 13 października 1591 r. bp krakowski Jerzy kard. Radziwiłł mógł dokonać jego konsekracji pod wezwaniem Zbawiciela i św. Stanisława<sup>14</sup>. Wiele troski w odpowiednie utrzymanie kościoła po zniszczeniach wykazał trzeci Stanisław, August Poniatowski — ostatni król Polski i imiennik Męczennika ze Skalki<sup>15</sup>.

Podtrzymywanie kultu św. Stanisława już nie tylko w Rzymie, ale upowszechnienie w całym Kościele zawdzięczamy Klemensowi VIII. Hipolit Aldobrandini, jako dawny legat Sykstusa V, przebywał w Polsce. Jako głowa Kościoła pilnie śledził przygotowania do unii schizmatyków polskich z kościołem rzymskim. Ten papież w 1595 r. wprowadził uroczystość św. Stanisława do Breviarum Romanum pod 7 maja, który to dzień obowiązuje dziś poza Polską w całym Kościele powszechnym<sup>16</sup>. Ten fakt upowszechnił znajomość naszego Męczennika. Odtąd piękny hymn nieszporny „Gaude mater Polonia” zaczął rozbrzmiewać w całym Kościele. Przypisywanie autorstwa tego hymnu ks. Stanisławowi Sokołowskiemu<sup>17</sup> jest błędem, ponieważ był on znany w rękopisach XIV-wiecznych<sup>18</sup>. Wspomniany kapłan, dobry teolog i kaznodzieja nadworny Batorego prawdopodobnie przystosował istniejące wcześniej oficjum i hymn do wprowadzenia go dla całego Kościoła.

„Św. Stanisław (kanonizowany w r. 1253), najpopularniejszy święty i patron Polski cieszył się u nas dawnym, żywym i trwałym kultem. Jego święto (natalicium, dies natalis) przypadło na dzień 8 maja, święto translacji (translatio) na 27 września. Kult liturgiczny świętego obejmował wszystkie polskie diecezje. Kult ten szerzył się też za granicą, promieniował na Czechy (Ołomuniec, Praga) Chorwację (Zagrzeb), Węgry (Pięciokościoły, Ostrzychom), Włochy (Rzym, Padwa) i uprawiany był przez liczne zakony (bożogrobcy, krzyżacy, paulini). Poświęca mu się kościoły i kaplice, oddaje się cześć relikwiom, odbywa pielgrzymki do jego grobu, układa modlitwy, hymny i pieśni”<sup>19</sup>.

## KULT ŚW. STANISŁAWA W POLSCE

Formalny kult liturgiczny św. Stanisława rozpoczął się po kanonizacji, dokonanej 8 września 1253 r. Kanonizacja dawała niejako prawo do obchodzenia święta dies natalis. Dniem narodzin Świętego był dzień jego śmierci.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> St. Janicki ks., *Polski kościół i dom św. Stanisława w Rzymie*, Rzym 1925, s. 8-9.

<sup>15</sup> Tamże, s. 36.

<sup>16</sup> W. Schenk ks., dz. cyt., s. 33

<sup>17</sup> T. Karyłowski ks., *Hymny kościelne*, Kraków 1932, s. 199.

<sup>18</sup> S. Wierczyński, *Pieśń-Legenda o św. Stanisławie*. W: *Polskie legendy wierszowane*. Wrocław 1962, s. 220.

<sup>19</sup> Tamże.

Według notatek źródłowych męczeństwo św. Stanisława nastąpiło 11 kwietnia 1079 r. W tym dniu, jak wspomniano wyżej, czcił św. Stanisława trzynastowieczny Rzym.

Polska obchodziła i obchodzi do dziś *dies natalis s. Stanislai* 8 maja, jak to poleciła bulla kanonizacyjna. Dzień ten święciły w pewnych okresach średniowiecza także inne kraje<sup>20</sup>.

Jak tłumaczyć rozbieżność między bullą a innymi źródłami odnośnie do daty śmierci? Takie pytanie stawia ks. W. Schenk i odpowiada: „Przyczyną wydaje się fakt, że data kwietniowa przypadająca zwykle w okresie wielkopostnym i z tego powodu nie nadająca się do świetnego obchodzenia uroczystości wielkiego patrona, skłoniła posłów polskich do prośby o inny termin, na co wskazywał już Buczys. Pierwotnie okres wielkopostny z wyjątkiem Święta Zwiastowania N.M.P. 25 marca był wolny od świąt świętych Pańskich. Zasadnicze przestrzeganie tej reguły wykazują jeszcze niektóre kalendarze XIV i XV wieku. Wybór dnia 8 maja tłumaczy Buczys, a za nim Gębarowicz faktem, że „na dzień 8 maja przypada uroczystość św. Michała, którego wezwanie nosiło miejsce tragedii krakowskiej”<sup>21</sup>.

Wkrótce po kanonizacji zaczęto obchodzić w Polsce święto przeniesienia relikwi. „Pierwszą wzmiankę o święcie *Translatio s. Stanislai* spotykamy w dokumencie papieskim z 9. II. 1256 r., w którym Aleksander IV udziela odpustu zwiedzającym katedrę krakowską *in die translationis* oraz *infra octavas eiusdem translationis*. W tym samym roku św. Jacek (zm. 1257) w święto Przeniesienia św. Stanisława wygłosił kazanie na Wawelu. Możliwe, że uroczystość wrześnieową ku czci św. Biskupa obchodzono z początku tylko w katedrze i że ją dopiero bp Nanker statutem synodalnym z 2. X. 1320 r. rozszerzył na wszystkie kościoły Krakowa i diecezji”<sup>22</sup>.

Tak więc kanonizacja zapoczątkowała oficjalny kult liturgiczny św. Stanisława. Powstały oficja brewiarzowe obydwóch świąt<sup>23</sup>, trzeba było przygotować formularz mszalny. Pojawiają się hymny odmawiane w brewiarzach rękopiśmiennych w XIV w. Drugi hymn „*Gaude mater Polonia*”, występuje w brewiarzach rękopiśmiennych w XIV w. Drugi hymn „*Gaude mater ecclesia*” znany był w wieku XV, trzeci „*Alma per eius merita*” znajduje się w rękopisach opactwa w St. Florian począwszy od w. XVI. Został tam przeniesiony prawdopodobnie z diecezji krakowskiej, podobnie jak czwarty hymn „*Pollens doxis promicuit*”.

Obfitsza znacznie była twórczość sekwencyjna. Obejmuje 12 sekwencji ku czci św. Stanisława i jedną wspólną o św. Stanisławie i św. Wacławie”<sup>24</sup>.

„Ku czci św. Stanisława ułożono dużą liczbę utworów poetyckich o charakterze czysto liturgicznym tj. takich, które wchodziły w skład oficjum mszalnego lub brewiarzowego. Wszystkie prawie powstały w Polsce (kilka prawdopodobnie w Czechach), ponieważ kult tego Świętego miał charakter wybitnie narodowy. Ośrodkiem twórczości liturgicznej ku czci św. Stanisława był Kraków i w księgach liturgicznych tej diecezji najliczniej reprezentowane są utwory o nim. Stąd rozchodziły się one do innych diecezji polskich, przyczyniając się bez wątpienia do większej konsolidacji narodowej społeczeństwa”<sup>25</sup>.

<sup>20</sup> W. Schenk ks., dz. cyt., s. 32.

<sup>21</sup> Tamże, s. 31 - 32.

<sup>22</sup> Tamże, s. 47.

<sup>23</sup> Jedyne oficjum brewiarzowe rymowane przypisuje się Wincentemu z Kielc. Por. S. W (i e r c z y ń s k i), art. cyt., s. 220.

<sup>24</sup> S. W (i e r c z y ń s k i), art. cyt., s. 221.

<sup>25</sup> Tamże, s. 220.

Wyrazem tej ostatniej jest krótka modlitewna apostrofa w dodanych zwrotkach Bogurodzicy:

Święty Stanisławie,  
Tyś u Boga w sławie,  
Proś za nas Gospodyna,  
Panny Maryjej Syna.

Albo inna wersja:

Święty Stanisławie,  
Nasz miły patronie,  
Proszą Ciebie Polanie,  
Módl się Bogu za nie”<sup>26</sup>.

Tak więc „kult św. Stanisława, którego geneza była przedmiotem tylu polemik historycznych, rozpowszechnia się w 2 połowie XIII wieku po kanonizacji świętego, a szczególne jego nasilenie przypada na koniec XV i początek XVI wieku”<sup>27</sup>.

Był to oficjalny kult liturgiczny. Ale czy nie było kultu i nabożeństwa prywatnego? W pewnym stopniu odpowiedź na to pytanie daje ks. W. Schenk: „By odpowiedzieć na postawione pytanie, czy zachowały się ślady przedkanonizacyjnego kultu św. Biskupa z Krakowa, należy wprowadzić rozróżnienie między kultem w szerszym tego słowa znaczeniu, obejmującym prywatne modlitwy, pielgrzymki itp., oraz oficjalnym kultem liturgicznym. Odnośnie pierwszego, stwierdzono liczne ślady tradycji stanisławowskiej na Śląsku przekazane przez Roczniki, Kroniki i Żywoty oraz pomniki sztuki kościelnej. O ile natomiast chodzi o drugą formę kultu, to nie spotkano w przedkanonizacyjnych rękopisach liturgicznych żadnych wzmianek o naszym Świętym; świadczy to o podporządkowaniu się Kościoła polskiego ogólnokościelnym przepisom w tej dziedzinie, wydanym przez pap. Aleksandra III (1170). Na tym miejscu należy jeszcze zaznaczyć, że rękopiśmienna podstawa źródłowa do zagadnienia ewentualnego kultu przedkanonizacyjnego jest zbyt szczupła, by można było powiedzieć ostatnie słowo na ten temat”<sup>28</sup>.

Rzeczywiście spotykamy ślady kultu stanisławowskiego w szerszym znaczeniu w „Cronica Petri comitis Polonii”, która powstała na Śląsku dopiero na początku XVI w., ale opiera się o wcześniejsze „Carmen Mauri”. Autor wiele miejsca poświęca kultowi św. Stanisława wspominając, że synowie Krzywoustego przed bitwą z Władysławem II wzywali pomocy biskupa krakowskiego<sup>29</sup>.

Słusznie zaznacza W. Sawicki, że „losy kultu św. Stanisława po jego śmierci musiały być w dużym stopniu uzależnione od wpływów rodów możnowładczych i atmosfery w rodzie Piastów. Bezpośrednio po wygnaniu Bolesława Śmiałego musiała być mu przychylna, o czym świadczy zabezpieczenie zwłok i przeniesienie ich na Wawel”<sup>30</sup>. Nie można jednak zapominać, że przeniesienie zwłok ze Skalki na Wawel w 1088 r. było nie tyle dziełem Piastów, co duchowieństwa krakowskiego, zwłaszcza biskupa Lam-

<sup>26</sup> Tamże, s. 221 - 222.

<sup>27</sup> *Ikonaografia polskich legend średniowiecznych*. W: Polskie wierszowane legendy średniowieczne. Wrocław 1962, s. 323.

<sup>28</sup> W. Schenk ks., dz. cyt., s. 115.

<sup>29</sup> W. Sawicki, *Nowe perspektywy w badaniach nad kultem św. Stanisława biskupa*, *Sacrum Poloniae Mill.*, T. 5 s. 516.

<sup>30</sup> Tamże, s. 515 - 516.

berta<sup>31</sup>. Nie jest wykluczony wpływ ośrodka kolońskiego, jak to już wcześniej zaznaczyliśmy.

Z zagranicznych obiektów — świadków wcześniejszego kultu św. Stanisława wraca znów na warsztat historyków chrzcielnica w Tryde. Mimo podnoszonych wątpliwości, czy sceny na niej wyrażone odnoszą się do naszego świętego, mimo przesuwania czasu jej powstania na okres pokanonizacyjny, mimo wyroku K. Górskiego, że „Teza ta nie ostała się wobec krytyki”<sup>32</sup>, zagadnienie to podjął P. Bohdziewicz i W. Sawicki. Bohdziewicz stwierdza, że „w obecnym stanie poszukiwań mamy prawo mówić w Tryde o św. Stanisławie”<sup>33</sup>. „Rozpatrywana w świetle krytyki bezstronnej chrzcielnica w Tryde jest jednak dziełem raczej XII, niż XIII w.”<sup>34</sup>.

Wracając do myśli W. Sawickiego, że „losy kultu św. Stanisława po jego śmierci musiały być w dużym stopniu uzależnione od wpływów rodów możnowładczych”, pragniemy przypomnieć, że wrogo do niego odniósł się ród Awdańców, których „klientem był Gall-Anonim”<sup>35</sup>. Po roku 1117 dochodzi do wpływów ród Łabędziów, „zapewne spokrewniony”<sup>36</sup> ze św. Stanisławem. Członkowie tego rodu byli fundatorami wspomnianego kościoła św. Wincentego we Wrocławiu, dzięki której to fundacji „utrwalił się kult św. Stanisława” na Śląsku. Z tego kościoła bowiem pochodzi nieistniejąca już dziś płaskorzeźba „przedstawiająca króla siedzącego na tronie, w koronie, z mieczem w lewej ręce, wskazującego palcem prawej ręki na miecz stojącemu przed nim biskupowi, który wykonuje rękami gest przerażenia, czy też odpychania od siebie czegoś, co go oburza”<sup>37</sup>. Kościół św. Wincentego był poświęcony w 1148 lub 1149 r. Płaskorzeźby jednak mogły być wmurowane później. W 1529 r. kościół został zburzony, tablica zaś wmurowana w ścianę szpitala Wszystkich Świętych we Wrocławiu i wraz z tym budynkiem w 1799 r. zniszczona. Zestawiając z innymi płaskorzeźbami wspomnianego kościoła Bohdziewicz przypomina, że jest to „istna galeria portretów rodzinnych, jak na chrzcielnicy w Tryde”<sup>38</sup>. Zabytki te uznano jako fundację rodu Łabędziów. W losie umęczonogo Biskupa krakowskiego „widziano analogię do losu Piotra Włastowicza oślepionego i wygnanego z kraju przez Władysława II”<sup>39</sup>. Co do czasu zabytek ten prawdopodobnie powstał po śmierci Piotra, która nastąpiła w 1153 r. „Ostatecznie więc można zgodzić się na św. Stanisława na płaskorzeźbie wrocławskiej, natomiast odniesienie jej na w. XII, i to połowę jest możliwe, ale nie obowiązujące”<sup>40</sup>.

„Inaczej nieco wygląda sprawa trzeciego zabytku rzeźby romańskiej hipotetycznie związanej z kultem św. Stanisława — płaskorzeźbą nad architravem portalu kolegiaty w Łęczycy. Kolegiatę łeczycką, zgodnie z ogólnie przyjętym zdaniem, zaczęto budować około 1140 r., ukończono zaś prawdopodobnie w 1161 r. gdy nastąpiła jej uroczysta konsekracja w obecności większej ilości duchownych i świeckich”<sup>41</sup>. Trzeba przyjąć, że płaskorzeźby tympanonu powstały pomiędzy rokiem 1161 a 1180. Interpretacja ikonogra-

<sup>31</sup> J. Długosz ks., *Historia Polski*, t. 2, Kraków 1867, s. 359.

<sup>32</sup> K. Górski, *O sprawie św. Stanisława*, *Nasza przeszł.* T. 4: 1948, s. 61.

<sup>33</sup> P. Bohdziewicz, art. cyt., s. 249.

<sup>34</sup> Tamże, s. 251.

<sup>35</sup> W. Sawicki, art. cyt., s. 516.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> P. Bohdziewicz, art. cyt., s. 246.

<sup>38</sup> Tamże, s. 252.

<sup>39</sup> W. Sawicki, art. cyt., s. 516.

<sup>40</sup> P. Bohdziewicz, art. cyt., s. 252.

<sup>41</sup> Tamże, s. 247.

ficznej treści jest mniej jednoznaczna jak np. chrzcielnicy w Tryde czy za-  
bytków wrocławskich. „Ostatecznie rzecz biorąc, w sprawie początków kul-  
tu św. Stanisława płaskorzeźba łączycka nie mówi nam ani tak, ani nie”<sup>42</sup>.

Wydaje się więc, że kult św. Stanisława zaczął się zaraz po jego śmierci.  
Nie można przeceniać faktu przeniesienia szczątków św. Męczennika z grobu  
przy kościele św. Michała na Wawel w 1088 r. „Była to zwykła ekshumacja  
celem sporządzenia dla biskupa godniejszego miejsca wiecznego spoczynku.  
Akt ten w każdym razie nie posiadał charakteru liturgicznego i nie zapo-  
czątkował oficjalnego kultu liturgicznego. Mimo to czytano później w lek-  
cjach brewiarzowych na święto 28. IX. opis tego przeniesienia z grobu przy  
kościelnie św. Michała do katedry krakowskiej, nadając tym samym temu wy-  
darzeniu charakter, którego pierwotnie nie posiadał”<sup>43</sup>.

„Wyraźniejsze znaczenie, natomiast miało uroczyste wyniesienie (eleva-  
tio) szczątków św. Stanisława z grobu pod ziemią do sarkofagu, stojącego na  
posadzce katedry; dokonał tego bp Prandota (1242 - 1266) kilka lat przed  
kanonizacją... Fakt ten należy uważać za „pierwszy krok na drodze do prze-  
prowadzenia kanonizacji. Ostateczne przeniesienie nastąpiło w czasie uro-  
czystości pokanonizacyjnej w Krakowie 8. V. 1254 r., kiedy wyjęto szczątki  
św. Stanisława z sarkofagu i umieszczono je na ołtarzu w katedrze wawel-  
skiej”<sup>44</sup>.

Rzeczywiście przeniesienie zwłok „nie zapoczątkowało kultu liturgicznego”,  
zapewne jednak ożywiło uczucia sympatii i religijnego pietyzmu dla zamor-  
dowanego Biskupa. Należałoby zapytać, czy w ogóle w tym czasie możliwy  
był kult liturgiczny przed formalną kanonizacją? Czy był dopuszczalny ze  
względu na ówczesne przepisy i praktykę Kościoła? Czy byłby tolerowany  
przez następców Śmiałego, Hermana i Krzywoustego? Słusznie zauważa Gę-  
barowicz, że obydwaj ci Piastowie byli niechętni kultowi św. Stanisława.  
Trudno przypuszczać, żeby syn i wnukowie Hermana czuli się aż tak zo-  
bowiązani wobec pamięci zmarłego biskupa, iżby specjalnie pamięć jego  
kultywowali, zapominając, że tym sposobem stawiają przed oczy swych  
poddanych niezbyt pożądany przykład do naśladowania<sup>45</sup>. Dodajmy do tego  
fakt, że rezydujący w Płocku obydwaj książęta woleli nie mieć w Krako-  
wie kultu tworzącego ze stolicy Kazimierza Odnowiciela i Śmiałego nowe  
centrum w państwie, co stanowiłoby czynnik siły odśrodkowej. Również  
możnoludcy należący do najbliższego otoczenia monarchów (Awdańcy)  
wpływali na niechętny stosunek do propagowania kultu Stanisława ze Szcze-  
panowa. Wreszcie wnukowie Hermana mieli powody, dla których sprawa  
kultu centralnego w Krakowie nie była obojętna. Ustanowienie dziedzica  
Wielkopolski rezydującego w Poznaniu seniorem nad pozostałymi braćmi  
nie sprzyjało propagowaniu kultu świętego z Krakowa. Pójdźmy nawet da-  
lej. Czy następcy Śmiałego pozytywnie nie paraliżowali tego kultu? Czy  
nie zakazywali formalnych starań o kanonizację? Gębarowicz stwierdza,  
„że pomiędzy tragedią a historycznie stwierdzić się dającymi początkami kul-  
tu istniała w dziedzinie dewocji pustka”<sup>46</sup>. Ta pustka jest zrozumiała, jeśli  
przyjmiemy niechętny stosunek Piastów do sprawy św. Stanisława. Czy rze-  
czywiście była to „pustka” zobaczymy później. Obecnie zakończmy ten pas-  
sus stwierdzeniem: oficjalne starania o kanonizację św. Stanisława stały

<sup>42</sup> Tamże, s. 248.

<sup>43</sup> W. S c h e n k ks., dz. cyt., s. 45 - 46.

<sup>44</sup> Tamże, s. 46.

<sup>45</sup> Por. dzieło cytowane *Początki kultu...*, Lwów 1927, s. 36.

<sup>46</sup> Tamże, s. 40.

się możliwe wtedy, gdy kanonizacja pokrywała się z interesami książąt panujących w Polsce. Stało się tak po zjeździe w Łęczycy w 1180 r., na którym między wieloma cennymi postanowieniami zmieniono zasadę senioratu na pryncypat a prawa princepsa przyznano wtedy Kazimierzowi Sprawiedliwemu, zasiadającemu na stolicy krakowskiej od 1177 r.

Na początku tego stulecia St. Smolka wyraził przypuszczenie, że pierwsza myśl zabiegów o kanonizację krakowskiego biskupa męczennika powstała za rządów biskupich Giedka, a to z racji zabójstwa i kanonizacji św. Tomasza Becketa<sup>47</sup>. Giedko był biskupem krakowskim od 1166 do 1186 r. Zabójstwo św. Tomasza Becketa w Anglii miało miejsce w 1170 r. a kanonizacja już w 1172 r. Sprawa ta szerokim echem obiegła całą Europę a analogie do wypadków, które przed z górą stu laty rozegrały się na Skałce zapewne stały się inspiracją dla duchowieństwa krakowskiego do wzmożenia zabiegów o kanonizację św. Stanisława. Do kręgów tego duchowieństwa należy Wincenty Kadłubek, którego Gębarowicz „w oparciu o źródła upatruje za inicjatora kultu”. Jeżeli Kadłubek uchodzi za jednego z twórców zjazdu łęczyckiego z 1180 r., a i we wcześniejszych brał udział, dlatego Bohdziewicz słusznie wiąże starania o kanonizację ze zjazdami w Łęczycy<sup>48</sup>. Zjazd łęczycki z 1180 r. jeszcze i dlatego wydaje się zwracać uwagę, że odbył się sto lat po męczeństwie na Skałce. Być może, że był zaplanowany na 1179 r. z okazji stuletniej rocznicy śmierci św. Stanisława a tylko trudności organizacyjne czy inne opóźniły jego odbycie. Ze studium postanowień tego zjazdu wynika, że bardzo zdają się one odpowiadać duchowości św. Stanisława. Od tego roku tak blisko już do Kroniki W. Kadłubka, a od niej do „Żywotu mniejszego”, który powstał przynajmniej kilka lat przed kanonizacją<sup>49</sup> i do „Miracula S. Stanislai” Jakuba z Velletri. Oprócz pisanych świadectw kultu św. Stanisława rzekomą „pustkę” w dziedzinie dewocji zapełnia tradycja ustna świadcząca o cudach i wstawiennictwie świętego u Boga. Pomijając opis Długosza, świadczący, że już przeniesienie zwłok ze Skałki na Wawel miało cudowny początek<sup>50</sup>, nie możemy nie wspomnieć przesłuchania dwóch stuletnich starców i innych świadków. Nie przekonują nas misterne obliczenia Gębarowicza, że wartość ich świadectwa odnośnie do samego męczeństwa św. Stanisława są bez wartości, ponieważ niczego konstruktywnego wniesić nie mogli na temat tragedii z 1079 r., gdyż ani sami niczego nie widzieli, ani od innych naocznych świadków nie mogli usłyszeć<sup>51</sup>. Musimy pamiętać jednak, że „żaden z protokołów przesłuchań i badań w procesie kanonizacyjnym pierwszej i drugiej komisji nie dochował się, z wyjątkiem protokołu z przesłuchania świadków w przedmiocie cudów przez Jakuba z Velletri... Wydawca tekstu W. Kętrzyński (MPH IV, 193) pisze we Wstępie, że — jak wynika z zeznań świadków — Stanisław był świętym de facto, a chodziło tylko o to, by nastąpiło uznanie przez Kościół de iure. Należy dodać, że pergamin krakowski jest uwierzytelnioną kopią, tzw. exemplarium oryginału, mającego wartość samego oryginału. Jeszcze Innocenty III zadekretował, że „oryginały mają być u wystawiającego”. Otóż w tym protokole wszyscy świadkowie określają Stanisława przymiotnikami „beatus” lub „sanctus”, co według ówczesnego (a często i dzisiejszego) rozumienia zna-

<sup>47</sup> W ankiecie „W sprawie św. Stanisława Biskupa”.

<sup>48</sup> Por. art. cyt.

<sup>49</sup> J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964, s. 88.

<sup>50</sup> J. Długosz z ks., dz. cyt., s. 359.

<sup>51</sup> *Początki kultu...*, s. 38 - 39.



czyło to samo. Zaś jeden ze świadków wprost zeznał, że „w owym czasie, kiedy to podnoszono kości świętego Stanisława z ziemi, zeszło się (mnóstwo) ludzi, jako że od czasów starożytnych był uważany za świętego”.

Bulla kanonizacyjna Innocentego IV cześć oddawaną św. Stanisławowi suponuje. Biskup Męczennik wysłuchiwał proszących i cudami udowodnił, że jest w niebie. „...Promieniuje on wielkimi i wieloma głośnymi cudami; na podstawie ich uwierzytelnienia wobec nas i naszych braci przez wiarygodnych świadków, jak tego domaga się prawo, uznaliśmy wzywianie jego pomocy podobnie jak innych świętych za rzecz słuszną i właściwą.

Albowiem na wezwanie jego imienia Boska prawica natychmiast przywraca umarłym życie, wzrok ślepy, słuch głuchym, niemym mowę, chrymym władzę chodzenia, epileptykom moc mózgu, opętanym po wyrzuceniu z nich nieczystych duchów pokój ciała”.

Tak więc wydaje się słuszne twierdzenie, że nie kanonizacja zapoczątkowała kult św. Stanisława, a wręcz odwrotnie — to szerzący się kult, uprasane za jego przyczyną łaski i cuda skłoniły Kościół polski do podjęcia starań o jego kanonizację, które przy poparciu przynajmniej niektórych książy dzielnicowych zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

## KULT ŚW. STANISŁAWA W DIECEZJI TARNOWSKIEJ

Przez siedem wieków od śmierci św. Stanisława terytoria obecnej diecezji tarnowskiej należały do diecezji krakowskiej. Jeśli kult św. Stanisława i jego kanonizacja była dziełem duchowieństwa krakowskiego, to trzeba przyjąć, że ten kult i w tej części diecezji krakowskiej był żywy. Niestety nie posiadamy opracowania dziejów liturgicznego kultu naszego Świętego na terenie Polski<sup>54</sup>. Dobrą pozycją na ten temat jest cytowana wielokrotnie w tym artykule praca ks. Wacława Schenka „Kult liturgiczny św. Stanisława biskupa na Śląsku w świetle średniowiecznych rękopisów liturgicznych”, wydana w Lublinie w 1959 r. Niestety znany autor nie znalazł naśladowców i nawet zbliżający się jubileusz 900-lecia śmierci świętego Biskupa krakowskiego nie przyniósł w tej dziedzinie niczego nowego. Jakże interesująca byłaby analogiczna do wymienionej — praca o dziejach kultu św. Stanisława na terenie diecezji krakowskiej, zwłaszcza gdy uwzględnimy jej rozległe granice w Rzeczypospolitej przed rozbiorami.

Po pierwszym rozbiorze Polski w 1786 r. powstała diecezja tarnowska. W obrębie jej granic znalazł się Szczepanów, rodzinne miejsce św. Stanisława i wiele miejscowości, które stara tradycja, sięgająca Długosza a nawet dawniejszych czasów, wiąże z działalnością św. Stanisława. Do nich oczywiście obok Szczepanowa należy Brzeźnica i Pustynia koło Dębicy, Brzeźnica koło Bochni, Zawada koło Tarnowa, w której stary drewniany kościółek św. Marcina wybudowany na górze o tej samej nazwie miał poświęcić gorliwy biskup krakowski Stanisław. Ale kult św. Stanisława i na terenie diecezji tarnowskiej nie posiada dotąd wyczerpującego opracowania. Jedyłą pozycją na ten temat jest praca dyplomowa ks. Stanisława Samborskiego „Inwentarz kultu św. Stanisława w diecezji tarnowskiej” (1973), oparta na szczegółowym kwestionariuszu rozesłanym do wszystkich parafii w diecezji. Praca pozostaje dotąd w maszynopisie. Częściowo jest publikowana w niniejszym tomie Tarnowskich Studiów Teologicznych. Dlatego w pewnym stop-

<sup>54</sup> W. S c h e n k ks., dz. cyt., s. 8.

niu czuję się zwolnionym od referowania jej wyników w zasięgu diecezji i uwagę naszą skierujemy na sam Szczepanów.

Najstarsze przekazy źródłowe o związkach św. Stanisława ze Szczepanowem pochodzą z XIII w. Około 1242 r. Wincenty, dominikanin, pisał w „Żywocie Mniejszym”, że „znał i widział jeszcze kościółek drewniany, który niegdyś św. Stanisław wystawił w Szczepanowie na cześć Marii Magdaleny i konsekrował własną ręką” a zarazem nadmienia, że kościółek ten „z powodu starości przed kilku laty zniszczał”<sup>55</sup>. Autor pisze o sobie, że „w tym kościele słowo Boże ludowi głosił”. Z „Żywotu Większego” zaś dowiadujemy się konkretniejszej daty. Nawiązując do przytoczonego tekstu „Żywot” ten dodaje, że było to „podczas rządów świętej pamięci Iwona, biskupa krakowskiego”<sup>56</sup>. Biskup Iwo rządził diecezją krakowską w latach 1218-1229. A więc w tym czasie runął kościółek szczepanowski. W krótkce wybudowano nową świątynię, w której oddawano cześć św. Stanisławowi.

Odbudowany po zniszczeniu drugi kościół parafialny w Szczepanowie stał przeszło 200 lat. Do niego udawali się pielgrzymi z racji urodzenia w tym miejscu świętego Stanisława. Długosz pisał około 1470 r., że Władysław Jagiełło przybywał do Szczepanowa z wielką pobożnością prawie każdego wielkiego postu i cały dzień modlił się na klęczkach polecając siebie i swoje królestwo świętemu Stanisławowi. Modlitwa jego tak się niekiedy przedłużała, że opuszczony przez swoich rycerzy sam pozostawał w kościele<sup>57</sup>. W 1470 r. i ten kościół rozebrano a zbudowano nowy, murowany, z fundacji Jana Długosza<sup>58</sup>. Stoi on do dziś. Na początku XX wieku staraniem ks. Stefana Kosseckiego, proboszcza szczepanowskiego w latach 1893-1932, dobudowano do niego monumentalny kościół. Dwie zrosnięte w jedno świątynie są obecnie pod wezwaniem św. Marii Magdaleny i św. Stanisława.

Prawdopodobnie w czasach Długosza wybudowano kaplicę w miejscu narodzenia św. Stanisława, „in quo loco natus est aedificata locunar habet tabulatum pictum”<sup>59</sup>. Pod koniec XVI w. kaplica nie posiadała osobnego uposażenia, ale kapłani z kościoła parafialnego przynosili z sobą potrzebne do mszy św. paramenty. W tym czasie znane było również źródółko, w którym matka św. Stanisława miała go obmyć po urodzeniu — „in qua divus Stanislaus recenter natus lavatus fuit”.

Wizytacja bpa Michała Kunickiego przeprowadzona w 1731 r. stwierdza, że w parafii szczepanowskiej jest kaplica drewniana nie daleko od strony zachodniej kościoła parafialnego, zbudowana ku czci św. Stanisława w miejscu jego urodzenia. W tym czasie w kaplicy były trzy konsekrowane ołtarze nadal bez uposażenia. Z wizytacji dowiadujemy się również o źródółku, w którym miał być obmyty święty Stanisław po urodzeniu.

Tradycje stanisławowskie w Szczepanowie wciąż były żywe. Przeszło sto lat temu napisano: „W rodzinnej wiosce św. Stanisława — Szczepanowie, pokazują teraz jeszcze pniak dębu, pod którym miała Bogna wracając z pola, syna porodzić, tudzież nadto i domek, zamieszkały niegdyś przez pobożnych rodziców św. Stanisława. Od dawnych czasów pomieniono go na kaplicę”<sup>60</sup>.

<sup>55</sup> MPH IV 254.

<sup>56</sup> MPH IV 267.

<sup>57</sup> LB II 269.

<sup>58</sup> LB II 268.

<sup>59</sup> Wiz. 1595.

<sup>60</sup> P. Skarga ks., *Żywoty świętych*. Wyd. ks. Konstanty Maniewski. Wiedeń 1860, s. 346. Dodatek wydawcy.

Widocznie stan kaplicy w tym czasie był nie najlepszy i dlatego w 1861 r. ks. Wojciech Bobek, proboszcz parafii Szczepanów od 1850 do 1893 r. w miejscu urodzenia wybudował kaplicę murowaną, która doczekała naszych czasów. W pobliżu znajduje się studnia związana z przekonaniem miejscowej ludności, że to właśnie w tym miejscu „Stanislaus recenter natus lavatus fuit”. Na dużym przykaplicznym placu postawiono figurę Świętego na wysokiej kamiennej kolumnie.

W 1781 r. Stanisław Lubomirski chcąc uczcić swego patrona wybudował murowany kościół w miejscu, gdzie tradycja lokalizowała rodzinny dom św. Stanisława. Kościół ten stoi w obrębie cmentarza parafialnego.

Tak więc Szczepanów posiada obecnie trzy kościoły pod wezwaniem swego świętego Rodaka: kościół parafialny, którego starsza część pamięta czasy Długoszowe, kaplica w miejscu urodzenia świętego z 1861 r. i kościół postawiony na miejscu rodzinnego domu, wybudowany w 1781 r.

Więcej jeszcze niż świątynie interesuje nas kult św. Stanisława w Szczepanowie. Nie będziemy sięgać dalej w przeszłość i ograniczymy się do dwóch ostatnich stuleci. Na początku XVIII w. proboszczem szczepanowskim był Krzysztof Antoni Szembek pochodzący właśnie ze Szczepanowa. Późniejszy biskup kilku diecezji, w końcu arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski. Był gorliwym proboszczem w swojej rodzinnej parafii. „Wstępował do brudnych chat... z pociechą, pomocą religijną i materialną... wznosił przy kościele szpital dla niedołączonych starców, a do domu swego garnął ubogich i nędznych, aby ich nakarmić i przyodziać, nawet aptekę dla nich założył... Kościół swój utrzymywał we wzorowej czystości, opatrzył w sprzęty potrzebne i aparaty... Skromny, cichy i głęboko pobożny...”<sup>61</sup>. Wiele z tych cech było odbiciem życia św. Stanisława. Później jako prymas troskliwie zabiegał o kanonizację bł. Bogumiła. Wynika z tego, że był czcicielem świętych. A jeśli tak, to zapewne jako proboszcz szczepanowski starał się o cześć św. Stanisława. Utrzymując czystość w kościele, dbał o nią w drewnianym kościółku wybudowanym w miejscu urodzenia świętego. Zapewne ożywiało nabożeństwo do tego Świętego u swoich parafian.

Wkrótce po ks. K. A. Szembeku proboszczem szczepanowskim został ks. Stanisław Luksarowicz, wyświęcony na kapłana przez bpa Michała Szembeka, sufragana krakowskiego, w 1724 r., prezentowany na rektora kościoła w Szczepanowie przez Pawła Lubartowicza i Marię Anne Lubomirską (Sanguuszko) przed rokiem 1731<sup>62</sup>. Zapewne ten kapłan, Stanisław, był troskliwy o cześć swego Patrona w parafii szczepanowskiej. Dowodem tej czci jest fundacja „ad Laudem Omnipotentis Dei, Sancti vero Stanislai Martyris honorem”, na mocy której zobowiązuje do odprawienia za swoją duszę jednej Mszy św. wotywniej o św. Stanisławie Męczenniku w każdy piątek nie przeszkodzony świętem wyższej rangi „sub onere conscientiae in Ecclesia parva Szczepanoviensi, Sancti Stanislai, celebranda”. Miała to być Msza św. uroczysta z organistą i kantorem. Gdyby jednak w oznaczonym dniu wypadło święto wyższej rangą i wotywa była nie możliwa, wtedy należy w kościele św. Stanisława odmówić oficjum i litanie, a Msza św. odprawiona zgodnie z obowiązującym kalendarzem w kościele parafialnym, „ne ordo in Ecclesia Parochiali perturbetur”, ale przed ołtarzem św. Stanisława<sup>63</sup>.

Pod koniec XVIII w. proboszczem szczepanowskim został ks. Maciej Tyl-

<sup>61</sup> Za Bartoszewiczem J. Korytkowski ks., *Arcybiskupi gnieźnieńscy prymasowie i metropolici polscy*. T. 4, Poznań 1891, s. 571.

<sup>62</sup> Wiz. 1731.

<sup>63</sup> Archiwum Diecezjalne w Tarnowie. Teczka par. Szczepanów.

kowski, uczony kapłan, doktor filozofii, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, kanonik honorowy nowoutworzonej kapituły tarnowskiej, właściciel poważnego księgozbioru<sup>64</sup>. Zmarł jako proboszcz szczepanowski w 1825 r. i jest pochowany na cmentarzu w Szczepanowie, w pobliżu kościoła p.w. św. Stanisława. Niewiele wiemy o ks. Tylkowskim jako czcicielu Patrona Polski i diecezji tarnowskiej. Prawdopodobnie położył większy nacisk na duszpasterską stronę czci św. Stanisława. Wynika to z działalności jego bezpośredniego następcy ks. Jana Cyburskiego, proboszcza w Szczepanowie w latach 1825 do 1850. Kapłan ten był szczególnym czcicielem św. Stanisława. On to wystarał się u Grzegorza XVI o odpust „ipsa die”<sup>65</sup>. Ksiądz Cyburski zaprowadził w 1832 r. księgę „Consignatio Sacrarum Functionum parochiae Szczepanoviensis”, zachowaną w Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie, z której dowiadujemy się, w jaki sposób organizowano odpust parafialny w latach 1832 do 1850. Odpust w tym czasie przenoszono na niedzielę. Sumę celebrowali zwyczajnie kanonicy katedralni, a kazania głosili księża z Tarnowa. I tak w 1835 sumę celebrował kanclerz Kurii Diecezjalnej ks. Paweł Pikulski, a kazanie wygłosił ks. Stanisław Morgenstern, wikariusz katedralny; w 1836 — suma ks. Józef Gluziński, kanonik katedralny, kazanie — ks. (Andrzej) Krupa, wikariusz ze Szczurowej; 1837 — suma ks. Jan Janikowski, kanonik katedralny, kazanie „O dobrym sumieniu” wygłosił ks. Józef Wilczek, od 1838 profesor teologii pastoralnej w Seminarium Duchownym w Tarnowie. W następnym roku brak wzmianki o celebransie. Kazanie „De sinceritate” znów wygłosił ks. J. Wilczek, senior wikariuszy przy katedrze. Z dalszych słów notatki dowiadujemy się, że całe nabożeństwo popołudniowe i katechizacja młodzieży odbyło się w kościele św. Stanisława. W 1840 r. celebrował ks. Franciszek Szłóсарczyk, kanonik katedralny, a kazanie wygłosił ks. Walerian Serwatowski, profesor Pisma św. z Seminarium Duchownego w Tarnowie. W tym roku pojawia się w Consignatio notatka o nieszporach. W 1843 r. sumę celebrował ks. Michał Król, kanonik katedralny i rektor Seminarium Duchownego w Tarnowie, kazanie wygłosił jeden z wikariuszy katedralnych. W 1847 roku na listę celebransów wpisał się ks. Jan Mika, kanonik katedralny. Kazanie „De vita Sancti Stanislai” wygłosił ks. Jan Rybarski, od roku ojciec duchowny w Seminarium Tarnowskim. Według notatek w Consignatio od 1847 r. nieszpory odbywały się w kościele św. Stanisława, po czym w uroczystej procesji przechodzono do kościoła parafialnego.

Niestety nowy proboszcz szczepanowski od 1850 r. ks. Wojciech Bobek wprowadził inny system wpisu, który już niczego nam nie mówi w interesującej sprawie. Rzecz zapewne wyglądała podobnie jak poprzednio. Sam ks. Bobek był gorliwym czcicielem św. Stanisława. On to, jak już wspomnieliśmy, wybudował w 1861 r. murowaną kaplicę w miejscu urodzenia św. Stanisława, która istnieje do chwili obecnej. Wspomniany kapłan proboszczował bardzo długo, bo aż do 1893 r.

Dopiero ks. Stefan Kossecki (1893 - 1932) zaprowadził w 1904 roku nową Księgę Ogłoszeń, która szeroko informuje nas o nabożeństwach stanisławowskich w parafii szczepanowskiej. Księga zachowała się w Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie. Ponieważ zaczyna się od uroczystości Trójcy Przenajświętszej, dlatego nie posiadamy informacji o święcie św. Stanisława w 1904 r. Dopiero pod rokiem 1905 w drugą niedzielę po wielkanocy (7 V)

<sup>64</sup> J. Gancarz ks., *Biblioteka Księdza Macieja Tylkowskiego*, Tarnów 1973. Maszynopis.

<sup>65</sup> Archiwum Diecezjalne w Tarnowie. *Księga ogłoszeń parafii Szczepanów*, s. 80.

zapowiedziano pod punktem 1: „Jutro świętego Stanisława. Odpust przywiązany jest do tego kościoła, więc o 9.00 będzie tu msza św. i tu będziemy spowiadać i komunikować”. Pod punktem 6-tym dodano: „W przyszłą niedzielę odpust w kościele św. Stanisława — nabożeństwo całe odprawi się tam”<sup>66</sup>.

Siedem lat później mamy podany w ogłoszeniach już cały program uroczystości odpustowych. W trzecią niedzielę po wielkanocy, 7 maja, czytano:

„1. Dziś po południu po nauce pójdziemy z procesją do kościoła św. Stanisława.  
2. Jutro odpust w kościele parafialnym; kto chce go dostąpić, musi pomodlić się w kościele parafialnym, i dlatego w tym tylko kościele będziemy rozdzielać Komunię św. Porządek nabożeństwa będzie taki:

- o 6<sup>00</sup> pierwsza Msza św. z kazaniem u św. Stanisława,
- o 8<sup>30</sup> druga Msza św. w kościele św. Stanisława,
- o 9<sup>30</sup> suma w kościele parafialnym,
- o 11<sup>00</sup> suma w kościele parafialnym,
- Po 15<sup>00</sup> nieszpory u św. Stanisława.

W przyszłą niedzielę odpust w kościele św. Stanisława i uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. — Początek nabożeństwa taki:

- O godzinie 6<sup>00</sup> pierwsza Msza św.,
- o 8<sup>30</sup> wyruszy procesja po ks. Infulata (Stanisława Walczyńskiego), który rozpocznie konsekrację, po konsekracji Msza św. na polu przed Krzyżem w tym miejscu, gdzie będzie kiedyś stał wielki ołtarz. Potem suma i kazanie u św. Stanisława. Strzelać pod żadnym warunkiem nie będzie wolno”<sup>67</sup>.

Interesujące są również ogłoszenia z niedzieli (2-ga po wielkanocy) 7 maja 1916 r., z których dowiadujemy się, że kościół został spalony i ks. Proboszcz miał wątpliwości, czy odpust przywiązany do spalonego kościoła jest ważny. Zapowiadając jutrzejszą uroczystość św. Stanisława z dumą podkreślał ks. Kossecki „patrona całego Królestwa Polskiego i parafii szczepanowskiej”<sup>68</sup>. Pragniemy zwrócić uwagę na wyraz „całego”. Był to rok 1916.

Księga ogłoszeń została doprowadzona do roku 1938. A więc kontynuował ją następca ks. Kosseckiego, ks. Władysław Mendrala, proboszcz w Szczepanowie w latach 1932 do 1969, „wielki czciciel św. Stanisława”<sup>69</sup>, którego główną zasadą życia było „miłować i szerzyć kult św. Stanisława”<sup>70</sup>.

Nie będziemy tu szerzej traktować 900-lecia urodzin św. Stanisława, które uroczystość obchodzono w Szczepanowie w 1936 r., ponieważ ten temat omawia osobny artykuł w niniejszym tomie.

Studium ogłoszeń parafialnych w Szczepanowie pozwala na zestawienie następujących informacji:

1. w Szczepanowie nie obchodzono święta Przeniesienia Relikwi.
2. Dies natalis święcono ipsa die i w najbliższą następną niedzielę z wyjątkiem pierwszej wojny światowej.
3. Odpust można było zyskiwać początkowo od pierwszych nieszporów „do zachodu słońca” dnia następnego ipsa die i najbliższą następną niedzielę, później przez aktawę.
4. Podczas odpustów nabożeństwa odbywały się w kościele parafialnym i w kościele św. Stanisława (miejsce urodzenia).
5. Do kościoła św. Stanisława odbywały się procesje w dni krzyżowe, św. Marka.
6. Wierni zamawiali Msze św. w kościele św. Stanisława.

<sup>66</sup> Tamże, s. 14.

<sup>67</sup> Tamże, s. 73 - 74.

<sup>68</sup> Tamże, s. 120 - 121.

<sup>69</sup> *Schematyzm Diecezji Tarnowskiej*, Tarnów 1977, s. 152.

<sup>70</sup> P. Bednarczyk Bp., Sp. *Ksiądz Władysław Mendrala*. Currenda. R. 127: 1977, s. 100.

Reasumując rozważania na temat kultu św. Stanisława w Polsce pragniemy przypomnieć, że kult ten był dziełem duchowieństwa zwłaszcza krakowskiego. Wyraźniejszych jego śladów wkrótce po śmierci świętego nie natrafiamy ze względu na stosunek do tej sprawy panujących Piastów. „Jakieś dalej idące w tym kierunku inicjatywy kleru mogły być z powodzeniem likwidowane przez wrogo ustosunkowaną do tej sprawy dynastię, która do połowy XII w. utrzymuje przewagę zarówno nad Kościołem, jak i nad czołową grupą społeczną możnowładztwem”<sup>71</sup>. Koło połowy XII w. „sytuacja ideologiczna dla czci św. Stanisława stała się bardziej sprzyjająca. Najdawniejsze świadectwa kultu pochodzą jednak nie wcześniej niż z drugiej połowy XII w. Datowanie ich jest bardzo trudne i stanowi w nauce przedmiot sporów”<sup>72</sup>. Zarówno chrzcielnica w Tryde jak i płaskorzeźby wrocławskie „nie mogą stanowić podstawy do wyciągania ogólniejszych wniosków. Nie mniej jednak należy się liczyć z niewątpliwym wzrostem popularności Stanisława i możliwością pojawienia się jego kultu w połowie XII wieku. Sprzyjały temu zarówno zmieniona sytuacja ideologiczna, jak i aktywność biskupów krakowskich w życiu politycznym i ich dążenia do uzyskania przywilejowanej pozycji w hierarchii kościelnej”<sup>73</sup>.

Ożywiony rozwój kultu już liturgicznego przypada po kanonizacji świętego, która miała miejsce 8 września 1253 r. Objął on nie tylko Kraków i Polskę, ale rozszerzył się na kraje sąsiednie, a nawet Rzym. Grób Świętego oraz ślady pobytu w rodzinnym Szczepanowie, stały się ulubionym celem wielu pielgrzymek. Toteż w Krakowie i Szczepanowie szczególnie czczono świętego Biskupa.

#### ZUSAMMENFASSUNG

Es ist bisher nicht entschieden, wann der Kult des Hl. Stanislaus entstand. Es scheint, dass der liturgische Kult des Heiligen nach seiner Kanonisierung in 1253 begann. Entstanden in Kraków, verbreitete sich dann der Kult auf die Nachbarländer und gelang sogar nach Rom. Gab es aber vorher keinen Kult des Heiligen im breiteren Sinn des Wortes? Dafür sprechen Gegenstände mit Szenen aus seinem Leben wobei er mit Heiligenschein vorgestellt wird. Hier gehört das Taufbecken in Tryde, die Reliefs in der Vinzent-kirche bei Wrocław und das Tympanon der Hilfskirche in Łęczyca. Einige Autoren zweifeln ob diese Szenen den Hl. Stanislaus betreffen — andere verschieben das Datum ihrer Entstehung auf die zweite Hälfte des XIII Jrh. also nach der Heiligsprechung. Die angeführten Quellen bilden keine Grundlage zur breiteren Schlussfolgerung. Dennoch muss damit gerechnet werden, dass mit dem zweifellosen Aufschwung der Popularität des Hl. Stanislaus sein Kult bereits um 1150 in Erscheinung tritt.

Besonderer Verehrung erfreut sich der Heilige seit jeher in Kraków, wo sein Grab sich befindet und in Szczepanów, wo die Tradition die Erinnerung an viele Stellen, die mit seinem Leben verbünden sind aufrechterhält.

<sup>71</sup> Z. Sułowski, Z. Wiktorzak, *Stanisław ze Szczepanowa*. W: *Hagiografia Polska*. T. 2, Lublin 1972, s. 427.

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> Tamże, s. 428.